
O „robotach kominiarskich”

Według różnych tradycji i zwyczajów widok kominiarza (szczególnie w Nowy Rok) przynosi szczęście. Wraz z nadejściem nowego roku kominiarze życzą nam pomyślności, a często darują lub sprzedają kalendarze. Od dawna kominiarzy darzono wielkim zaufaniem i szacunkiem, a ich pracę uważano za ciężką, niebezpieczną, a przede wszystkim wielce pożyteczną. Z przechowywanych w przemyskim archiwum materiałów możemy się dowiedzieć o tym, jakie prace wykonywali mistrzowie i jak byli wynagradzani.

W zespole Akta miasta Jarosławia zachowały się umowy zawarte przez miasto z mistrzami kominiarskimi. Pochodzą one z 1778 roku oraz z roku 1904.

Pierwszy dokument stanowi datowana na 14 XI 1778 roku umowa - *Porządek szlchetnego magistratu jarosławskiego względem wycierania i dozoru kominów, tak po całym mieście jako też przedmieściach i jurydykach wszelkich in circumferentia miasta intra et extra zostających kominiarzowi nowemu wydany i taxa jako niżej ustanowiona*. Są w niej wymienione stawki płacone kominiarzom za czyszczenie kominów, które przez dach przechodzą oraz małych kominków alias szabaśników.

Natomiast z 1901 roku pochodzi wykaz szlongów kominowych, pieców i kuchen w realnościach miasta Jarosławia, tj. w szpitalu powszechnym, gazowni miejskiej, szkole ludowej przy ul. Kraszewskiego i tzw. dworcu materialnym. Zachował się również kontrakt zawarty między miastem a mistrzami kominiarskimi, dotyczący wykonywania robót w 1904 roku. Według niego mistrzowie Józef Zacharski i Hipolit Huber byli zobowiązani *czyścić należycie i regularnie wszystkie kominy piecowe i blaszane, wszystkie kominy kuchenne, kuchnie angielskie, kominy blaszane i piecowe w budynkach miejskich*.

W zespole Akta rodziny Konarskich z Dubiecka można odnaleźć kwity za wykonane roboty oraz rachunki robót kominiarskich wystawione na specjalnym, firmowym druku. Co ciekawe, rachunki za czyszczenie kominów w zamku dubieckim w 1914 roku wystawiała kobieta - majstrowa kominiarska Józefa Surowiecka z Dubiecka.
